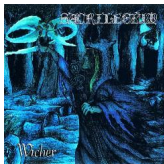


Sacrilegium - Wicher (1996)

Written by bluelover

Wednesday, 07 November 2018 12:50 - Last Updated Wednesday, 07 November 2018 21:27

Sacrilegium - Wicher (1996)



1 *W Dolinie Rwących Potoków* 9:20 2 *Śpiew Kruków Czarnych Cieni* 4:19 3 *Wilczy Skowyt* 4:11 4 *W Rogatym Majestacie Snu* 6:40 5 *Zagubiona Ciemność* 7:36 6 *Wicher Falami Ognia* 12:04 7 *Szept Nocy* 3:13 Bass, Vocals [Śpiew] – Nantur Aldaron Percussion [Perkusja] – Thoarinus Vocals [Śpiew], Guitar [Gitara], Keyboards [Klawisze] – Suclagus

Chyba niewiele byłoby osób, które nie zgodziłyby się ze stwierdzeniem, że "Wicher" to jedno z najwybitniejszych dzieł polskiej sceny BM lat 90-tych. Niewiele materiałów może poszczycić się tak niesamowitym klimatem i aurą w którą zaklęta się magia tamtych dni. Od wydania albumu minęło już ponad 20 lat, a on wciąż potrafi czarować, wciągać swoją głębią, nostalgią i mrokiem, w ogóle się nie zestarzał i wciąż znakomicie się broni. To tutaj Sacrilegium stworzyło jeden z najlepszych przykładów połączenia Black Metalu z Pogańską sztuką. Płyta jest bardzo dobrym przykładem jak nasze zespoły potrafiły w misterny sposób przekuć wpływy, inspiracje, które przyszły z Norwegii na swoją modłę i stworzyć sztukę o jeszcze, moim zdaniem, większym ładunku emocjonalnym i, co ważne, bardzo oryginalną i charakterystyczną. Te rżące gitary, klawiszowe pasaży i chrypiący, upiorny wokół Nantura są nie do podrobienia. Ciężko jest nie zostać pochłoniętym przez takie symfonie jak "W Dolinie Rwących Potoków" (uważam go za utwór sztandarowy z tej płyty, czysta esencja Sacrilegium), "W Rogatym Majestacie Snu" (tutaj w ciekawy sposób objawiają się inspiracje starym Darkthrone i Immortal) oraz majestatyczny "Wicher Falami Ognia", który jest lirycznym sercem tego albumu. Powstało tu dzieło absolutnie skończone, które na zawsze zapisze się jako jedno z najważniejszych wydawnictw naszej podziemnej sceny, tym bardziej, że zdaje się, był to pierwszy album Black Metalowy nagrany całkowicie po polsku i tak mocno skoncentrowany na "leśną" atmosferę wypełnioną Pogańską estetyką.

Poniżej przedstawiam winylową oraz kompaktową reedycję albumu wydaną przez Pagan Records w 2014 roku. Różnice w stosunku do oryginału to nowy mastering, który podzielał na korzyść materiału uwydatniając wszystkie jego walory, nowa szata graficzna (oryginalna została

Sacrilegium - Wicher (1996)

Written by bluelover

Wednesday, 07 November 2018 12:50 - Last Updated Wednesday, 07 November 2018 21:27

zawarta w książeczce do płyty) oraz spora dawka fotografii zespołu z tamtego okresu. Jako bonus został także dodany utwór ze splitu z North "Jesienne Szepty" pt. "Tam Gdzie Gaśnie Dzień". Ze wszystkim jestem jak najbardziej na tak, chociaż nie bardzo rozumiem zmianę okładki. Jest naprawdę świetna, ale jakoś tęskno mi za tą starą, oryginalną grafiką, która tak niesamowicie współgrała z i oddawała zawartość albumu (poza tym znakomicie prezentowała by się w winylowym formacie). W każdym bądź razie jeżeli ktoś nie posiada 1-szego wydania to jak najbardziej ową reedycję polecam. Co do samej muzyki, cóż, ten materiał nie potrzebuję żadnej rekomendacji, to trzeba znać! --- Przemysław Bukowski, welcometothemorbidblog.blogspot.com

Blast From the Past series is a mini collection of albums reviews for LPs I remember seeing in the local record store when I was first being introduced to Black Metal around late '97/early '98. Either I listened to them and remember how excellent they were and still are today (Horna's "Hiidentorni" and Arckanum's "Kampen" for example) and/or are albums that I didn't give a chance but remembered long enough until finally sitting down and giving them a proper listen. Sacrilegium's "Wicher" is one of those I SHOULD have picked up when my electric eye first spotted a copy of it at the now defunct Woodpecker Records in days of youth and yore.

Sacrilegium is, for the lack of better terms, obscure. Just obscure. If you wanted to find a bonafied obscure metal band for whatever genre, Sacrilegium will fit the fucking bill. Unknown for the most part outside of Poland and I don't even know anyone who has even muttered a word of their existence, which is a bit of a tragedy because these guys could have competed with other black metal bands at the time, but again for whatever reason they just completely went nowhere. "Wicher" is a band that mixes pagan and symphonic black metal into something that sounds pretty damn original. Now don't let symphonic fool you. This is not symphonic as in Dimmu Borgir, but more akin to Limbonic Art. Already this is sounding excellent to my ears. Imagine the symphonic elements of Limbonic Art but mixed in with both old satanic-era and epic Viking/Folk eras of Bathory. There's also hints of "Ablaze"-era Darkthrone, so really it's a mixed bag of goodies. And they're all good. Nothing gay or stupid here folks.....but you know what, now that I think about it even more, this is really a more unorthodox style of what Satanic Warmaster plays! YES! I don't know if Werewolf of SW is a fan or has ever heard of these guys, but there are a LOT of similarities between to two.

The trio musicians performing know what they are doing musically. They are obviously past the amateur/demo stage and are now going down their own path, but while being good musicians and being able to deliver even better music, the production is not too good. Although you can

Sacrilegium - Wicher (1996)

Written by bluelover

Wednesday, 07 November 2018 12:50 - Last Updated Wednesday, 07 November 2018 21:27

hear singer/guitarist/keyboardist Succlagus fairly well, you really can't hear the drums or bass too good. Too drowned out. The drums sound like a live performance. Now this is where I am having trouble with. The sound production is very bland, I still like it and I don't know whether to see this as a negative. But seeing how some songs seem better mixed than others, that at least deducts 10 points. Need not fret, comrades.

The songs are all for the most part excellent, I really don't see any filler here what-so-ever. This is one of those albums where you can listen to all the way through and not get bored. Although the 12 minute epic "Wicher Falami Ognia" may drags on here and there, it's still good if you have the time to sit back and take in the majestic synths and ambience. "Spiew Kruków Czarnych Cieni" is my personal favorite. The keyboard-driven guitars mania is genius.

For 1996, this is pretty damn good. Unfortunately this album is extremely hard to track down seeing it's out of print. The best way to listen to this is on Youtube.com seeing how someone was kind enough to upload the entire album. Check it out, try to track it down, whatever. This album deserves to be in your collection. ---Sigillum_Dei_Ameth, metal-archives.com

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#)

[back](#)